

Ks. WINCENTY MYSZOR  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Wydział Teologiczny

**LEON WIELKI WOBEC MANICHEIZMU**  
**[LEON WIELKI, EPISTULAE: 7, 8 I 15 CPL 1656; TURRIBIUS**  
**ASTURICENSIS, EPISTULA AD IDACIUM CPL 564]**

LEO THE GREAT WITH REGARD TO MANICHAISM  
[LEO THE GREAT, EPISTULAE: 7, 8 I 15 CPL 1656; TURRIBIUS  
ASTURICENSIS, EPISTULA AD IDACIUM CPL 564]

ABSTRACT

Artykuł składa się z wprowadzenia do polskiego tłumaczenia 7, 8 i 15 listu Leona Wielkiego (papieża w latach 440-461) oraz z uzupełnienia polskiego tłumaczenia listu Turybiusza z Astorgi do biskupów Galacji w sprawie manicheizmu i pryscylianizmu. Pierwsze polskie tłumaczenie tych źródeł ujawnia nową jak na V wiek taktykę walki Kościoła katolickiego z manicheizmem, nie tylko na argumenty teologiczne, ale odwołanie się do pomocy państwa (List 8 jest w całości kopią odpowiedniego reskryptu cesarza Teodozjusza i Walentyniana w sprawie manicheizmu). Listy Leona Wielkiego i Turybiusza ujawniają także braki w teologicznej orientacji biskupów łacińskich, którzy prawdopodobnie nie zauważyli niebezpieczeństwa fałszywej duchowości i życia religijnego, jakie niósł ze sobą „ascetyzm” manicheizmu.

The article includes an introduction to the Polish translation of Letter 7,8 and 15 of Leo the Great (pope from 440 to 461) and a supplement to the Polish translation of Turibius of Astorga's letter to the bishops of Galatia concerning Manichaeism and Priscillianism. The first Polish translation of these sources reveals new, for the 5th century, tactics of the Catholic Church fight against Manichaeism, with not only theological arguments, but also with an appeal to the help of the state (the whole Letter 8 is a copy of a proper rescript of the emperor Theodosius and Valentinian on Manichaeism). Letters of Leo the Great and Turibius of Astorga reveal also some gaps in theological knowledge of the Latin bishops, who probably did not notice the danger of false spirituality and religious life spread by "asceticism" of Manichaeism.

W listach Leona Wielkiego, papieża (440–461), jak również w jego sermones znajdujemy wiele wzmianek na temat zachodniego, łacińskiego manicheizmu. W połowie V wieku na zachodzie cesarstwa manicheizm był nadal problemem teologicznym i duszpasterskim. Polemika z tą dualistyczną doktryną religijną, przeprowadzona przez Augustyna, z punktu widzenia duszpasterskiego była nieskuteczna. Wprawdzie Augustyn w ten sposób rozwinął myśl teologiczną Zachodu w kierunku zażegnania niebezpiecznego dla chrześcijańskiej myśli dualizmu, jednak duszpastersko, czyli na płaszczyźnie kościelno-organizacyjnej, ruch ten

miał nadal wielu zwolenników. Wskazują na to między innymi inne teksty źródłowe tego okresu, wśród nich także listy i mowy Leona Wielkiego, papieża, a więc źródła odnoszące się do rejonu Rzymu i Italii. Na naświetlenie sytuacji w łańskiejskiej Hiszpanii pod tym względem pozwala inny list, a mianowicie jedyny zachowany list z twórczości Turribiusza, biskupa Asturgii, w którym ukazują się nowe aspekty manicheizmu, tj. jego ewentualne związki z pryscylianizmem. Krótkie wprowadzenie do pierwszego polskiego tłumaczenia tych listów ma służyć zrozumieniu obydwu wypowiedzi, Leona Wielkiego i biskupa Asturgii.

W traktacie 42 (z 12 marca 444 r), czyli w sermo XLII, Leon Wielki zwrócił uwagę na dziwne zachowanie niektórych uczestników eucharystii. Niektórzy wierni wzbraniali się przyjąć eucharystyczny kielich<sup>1</sup>. Skądinąd wiadomo było, że taki udział w eucharystii był zwykłym przywilejem chrześcijan. Odmowa przyjęcia eucharystycznego kielicha wzbudziła podejrzenie, że chodzi o manichejczyka. Manichejczycy praktykowali post w niedzielę<sup>2</sup>. Brali jednak udział we Mszy św., ukrywając tym samym swoją przynależność do sekty. Krótka wzmianka o tym incydencie w mowie Leona Wielkiego wskazuje na zasadnicze różnice w pojmowaniu eucharystii między katolikami i manichejczykami. Manichejczycy już za Dioklecjana zostali uznani za niebezpieczną „perską” religię i byli prześladowani przez cały schyłek Cesarstwa Rzymskiego, od Dioklecjana aż po Justyniana<sup>3</sup>. Wprawdzie można sądzić, że w okresie chrześcijańskiego cesarstwa władcy potępiali manicheizm z racji herezji, to znaczy kierowali się przesłankami teologicznymi kościelnymi. Ale już edykt Dioklecjana ujawnił motywację polityczną prześladowania. Dioklecjan zwalczał manicheizm (podobnie jak chrześcijaństwo) z pobudek politycznych, dzisiaj powiedzielibyśmy: z racji „poprawności politycznej”. Dokładnie chodziło o to, że manichejczycy wprowadzali obce rzymskiej religii „państwowej” obyczaje i wierzenia. W okresie pontyfikatu Leona Wielkiego walkę z manicheizmem podjął chrześcijański cesarz Walentynian III, w noweli prawa z 19 czerwca 445 r. Manichejczycy odpowiadali tak przed sądami cywilnymi, jak i kościelnymi<sup>4</sup>. O jednym z takich postępowań sądowych Leon Wielki

<sup>1</sup> Por. „Chcąc zamaskować swoją niewiarę, považają się brać udział w naszych zebraniach, aby zaś w czasie udzielania sakramentów niczym się nie zdradzić, w następujący sposób się zachowują: od czasu do czasu niegodnymi usty przyjmują Ciało Pańskie, natomiast uchylają się od picia Krwi naszego odkupienia. Podajemy wam te rzeczy do wiadomości, pobożni słuchacze, tak po to, abyście takich ludzi łatwo mogli poznać, jak i dlatego, że przyłapanych na świętokradzkiej obłudzie należy powagą kapłańską wyłączać ze świętych obcowania” (tłum. K. Tomczak, Leon Wielki, *Mowy*, [mowa 42, 5], Poznań 1958.)

<sup>2</sup> Manichejczycy pościli ku czci słońca i księżyca, źródeł światła, a jednocześnie odrzucali chrześcijańską treść niedzieli, wspomnienie zmartwychwstania Chrystusa. Por. (Grillmeier, 1997), s. 389 i n; 392-397.

<sup>3</sup> Por. *Edykt Dioklecjana przeciwko manichejczykom*, w: *Chrześcijaństwo w Cesarstwie Rzymskim II i III wieku*, Katowice 2005, s.37 i n; W. Myszor, *Walka z manicheizmem w świetle Kodeksu Justyniana*, w: *Byzantina Europaea*, Księga jubileuszowa ofiarowana Waldemarowi Ceranowi, red. M. Kokoszko, M.J. Leszka, Łódź 2007, s. 417-424.

<sup>4</sup> Biskup (ew. biskupi) występowali jako sędziowie w ramach „audientia episcopalis” i wyrokwali tak, jak sędziowie świeccy.

wspomniał w kazaniu<sup>5</sup>. Niebezpieczeństwo przenikania do kościelnych zgromadzeń manichejczyków nasiliło się w Rzymie i w całej Italii, ewentualnie na północnym wybrzeżu Morza Śródziemnego, w okresie inwazji Wandalów w łacińskiej Afryce Północnej, w latach 443–447. W tym okresie wielu chrześcijan z Afryki uciekało do Italii, a wśród nich także manichejczycy<sup>6</sup>. Wśród uchodźców z rzymskiej Afryki Północnej manichejczycy jako chrześcijanie przenikali do Rzymu i do miast Italii i szukali pomocy w chrześcijańskich domach. W takiej sytuacji, jak sugerował Leon Wielki, nawet biskupi mniejszych miast mogli stracić orientację i mogli przyjmować do chrześcijańskich gmin (dzisiaj powiedzielibyśmy: „parafii”) manichejczyków, czyli zdaniem tak urzędników państwowych, jak i kościelnych, „wrogów” porządku religijnego i społecznego cesarstwa. Biskup Rzymu zachęcał również w kazaniu wiernych katolików, aby nie tylko wystrzegali się kontaktów z manichejczykami, ale donosili także o ich przybywaniu i zamieszkiwaniu w mieście<sup>7</sup>. Kazania Leona Wielkiego zawierają także wiele pouczeń teologicznych. Papież wykazywał nie tylko sprzeczności w poglądach religijnych manichejczyków, ale także błędy teologiczne, zaprzeczenia podstawowym prawdom chrześcijańskiej wiary. Oczywiście powstaje pytanie, w jakim stopniu argumentacja teologiczna trafiała do katolików Rzymu? Jeśli nawet biskupi i prezbiterzy nie potrafili odróżnić poglądów manichejskich od prawd wiary zawartych w liturgicznym wyznaniu wiary, to co można pomyśleć o poglądach prostych chrześcijan? Jeśli po stronie kościelnej mógł istnieć brak orientacji w kwestiach teologicznych – czyli brak orientacji, jak odróżnić chrześcijańską prawdę od błędu – to warto zadać sobie jeszcze pytanie, co pociągało niektórych chrześcijan do manicheizmu? Wydaje się, że niektórych chrześcijan Kościoła mógł zachęcać ascetyzm i rygoryzm manichejczyków. Ten wątek polemiki z manicheizmem podjął przede wszystkim św. Augustyn w pierwszym swoim dziele przeciwko manichejczykom *De moribus ecclesiae catholicae et de moribus manichaeorum* (z 387/389). Temat ascezy i rygoryzmu manichejskiego powrócił w polemice z pryscylianizmem<sup>8</sup>.

List 7 w korespondencji Leona Wielkiego z roku 444 został skierowany do episkopatu Italii. Papież wspomniał o usunięciu manicheizmu z Rzymu i ostrzegał

<sup>5</sup> Sermo XVI,4: „Wzięli w nim udział biskupi, a także dobrani chrześcijanie, co znakomitsi. Kiedy już świadkowie dostateczne rzucili światło na przewrotne zasady swych wierzeń i na zwykły przebieg swych świąt, odsłonili nam taką zbrodnię, że na samo jej wspomnienie trzeba się rumienić. Została ona zbadana skrupulatnie...”, tłum. K. Tomczak.

<sup>6</sup> Leon Wielki i do tej okoliczności zrobił aluzję w kazaniu (Sermo XVI,5): „Takich przeto ludzi, przybywających do nas coraz licznej z powodu zamieszek w innych krajach, nie dopuszczajcie, najmilsi, do swego towarzystwa! Wy, kobiety zwłaszcza, unikajcie wszelkich z nimi znajomości i rozmów, abyście nadstawiając ciekawie ucha na ich baśnie, nie wpadły w sidła szatańskie” (tłum. K. Tomczak).

<sup>7</sup> „Jedną jeszcze zachęte dla was, najmilsi, chcemy tu dołączyć: wasze oddanie się Bogu wtedy będzie mu ze wszech miar miłe, jeśli na dowód gorliwości swojej zawiadamiać będziecie swoich kapłanów o manichejczykach, czających się wszędzie [...] Strzec się ich należy jak zgubnej zarazy i ujawniać ich, aby nie zdołali w jakiej części naszego miast osiąść na stałe” (Sermo IX,4 tłum. K. Tomczak).

<sup>8</sup> Por. (Sordyl, 2015), s. 57 i nn.

o niebezpieczeństwie na prowincji. Listy i protokoły przesłuchań manichejczyków papież wysłał w ślad za nimi, uciekającymi ze stolicy. Być może chodziło o manichejczyków znanych z nazwiska. Zwyczajowo pomija nazwiska w samym liście, ale wysłał swojego urzędnika, akolitę, który prawdopodobnie informował imieniem o heretykach. Leon Wielki, opisując postępowanie na płaszczyźnie kościelnej, nie wspominał o sądach kościelnych nad heretykami. Prawdopodobnie przytoczona wyżej w kazaniu wzmianka o przesłuchaniach odnosi się do sądów świeckich. Leon zachęcał biskupów do działania wyłącznie duszpasterskiego (nakłanianie do nawrócenia), czyli do przyznania się do manichejskiej przynależności, do odrzucenia herezji i do przystąpienia do pokuty. Odnosnie kościelnej, tradycyjnej pokuty w V wieku trzeba pamiętać, że okres ten charakteryzuje kryzys publicznej pokuty kościelnej. Pokutujący wprawdzie zapisywali się do grupy pokutników, być może samo zaliczenie do niej traktowali jako pokutę, ale odkładali pojednanie z Kościołem. Co gorsze „grzeszyli” dalej, pozostając nadal na przykład w nowych nielegalnych związkach czy biorąc konkubiny<sup>9</sup>. W podobnej sytuacji z manichejczykami Leon Wielki wprowadził elementy formalne, a więc nie tylko publiczne odrzucenie manicheizmu, ale także poświęcenie tego podpisem na sporządzonym dokumencie. O postępowaniu sądowym papież mówił tylko wobec opornych. Można domniemywać, że chodziło wtedy o sprawę karną, czyli o udowodnienie przynależności do heretyckiej sekty i opór w jej odrzuceniu. Z informacji Leona Wielkiego wynika, że sądy świeckie nie stosowały kary śmierci (czasem „w zapale” oskarżeń wobec starożytnego chrześcijaństwa i państwa nawet uczeni historycy stosują przesadne zarzuty o krwawych prześladowaniach manichejczyków!).

O zagrożeniach tkwiących w manicheizmie i o karach wobec jego zwolenników mówi następny list Leona Wielkiego (list 8), w którym w zasadzie mamy w całości odpis z odpowiedniego postanowienia, *Constitutio* Valentiniana III. Edykt wspominał o potępieniu manicheizmu w czasach Dioklecjana, manicheizmu pojętego jako „przesąd, który został potępiony także w czasach pogańskich, przeciwny publicznej karność”, ale cesarz Walentynian – w dokumencie państwowym – „i wrogi wobec chrześcijańskiej wiary” (*superstitio... inimica publicae disciplinae et hostis fidei Christianae*). Cesarz odwołał się także – zaznaczam jeszcze raz: w dokumencie państwowym – do autorytetu papieża Leona, który wypowiadał się wobec rzymskiego senatu (sprawy „zostały ujawnione przez papieża Leona wobec szlachetnego senatu”). W ocenie niebezpieczeństwa manichejskiego cesarz używa terminologii z dawnych czasów także w kwestiach religijnych<sup>10</sup>. Dowód winy manichejczyków dostarczył jednak w postępowaniu sądowym biskup Rzymu Leon. Edykt przedstawiał natomiast w miarę szczegółowo kary grożące

<sup>9</sup> To zjawisko zauważył już św. Augustyn, co więcej: był jako duszpasterz bezradny – por. W. Kameczyk, *Tota Paschalis solemnitas. Teologia i duszpasterstwo w kazaniach i homiliach św. Augustyna*, Katowice 2012 (StAC.SN 12), s. 253 i nn.

<sup>10</sup> „Scelus”, odpowiednio „scelera”; „crimen publicum” „non est negligere tam detestandam divinitatis iniuriam”.

manichejczykom. Warto podkreślić, że przy całej surowości postanowień przeciwko manichejczykom edykt nie przewidywał kary śmierci. Uciążliwe na pewno były kary w postaci zakazu zamieszkiwania w miastach i kary majątkowe, zakaz dziedziczenia, skargi odwoławczej w sprawach majątkowych. Ciekawy dla historyka może być zakaz służby wojskowej (powiązany zresztą z karą za ukrywanie manichejczyków w wojsku). Trudno mi wyjaśnić tło polityczne i społecznego tego rodzaju kary. Być może manichejczycy, jak za czasów Dioklecjana, uchodzili za zwolenników perskiej religijności, a więc Persji, stałego wroga Cesarstwa Rzymskiego na Wschodzie.

Szczegółowego komentarza wymaga list 15 Leona Wielkiego do Turybiosa (*Turibio episcopo Asturicensi*) z roku 447. Poszczególne kwestie związane ze zrozumieniem treści postaram się umieścić w przypisach. Na pewno Astorga, a także wiele innych biskupich prowincji zasługiwała na baczniejszą uwagę ze strony papieża Leona Wielkiego. List Leona Wielkiego był odpowiedzią na list Turybiosa do Rzymu, w którym biskup Astorgi opisywał sytuację religijną w Hiszpanii, a dokładnie w jej północno-zachodniej części, w Galicji, wówczas pod panowaniem Swebów. List Turybiosa do papieża nie zachował się, ale odpowiedź Leona Wielkiego zawiera także potwierdzenie treści tego listu<sup>11</sup>. List papieża poświadcza związki manicheizmu z pryscylianizmem, z ruchem religijnym, który wówczas był głównym problemem kościelnym Hiszpanii<sup>12</sup>. Związek pryscylianizmu z manicheizmem odnotował już św. Augustyn<sup>13</sup>. Ale źródłowo najwięcej informacji o tych korelacjach pochodzi z Hiszpanii, gdzie pryscylianizm za sprawą twórcy tego ruchu, Pryscyliana (ur. ok. 345, w 380 biskup w Avila, skazany na śmierć w 385)<sup>14</sup>, rozwijał się i pozyskiwał zwolenników nawet wśród biskupów. Rozwój i rozpowszechnianie się pryscylianizmu poświadczają synody hiszpańskie między 400 a 572 r. Na związki pryscylianizmu z manicheizmem, a także (na dalszym planie) z gnostycyzmem wskazują List 15 Leona Wielkiego do Turybiosa i List Turybiosa (do biskupów, (H)idacjusza i Ceponiusza, data napisania nieznana)<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> W liście Leona „Skoro miłość twoja z wierną, jak tylko to możliwe, troską streszcza w szesnastu rozdziałach już dawniej potępionej nauki, to i my przeanalizujemy dokładnie wszystko”.

<sup>12</sup> Tu warto odnotować wydane ostatnio pierwsze całościowe opracowanie w literaturze polskiej: K. Sordyl, *Pryscylianizm. Teologia i historia*, Kraków 2015; Turybiusz z Astorgi – por. s. 161-169.

<sup>13</sup> Augustyn, *De haeresibus* 70: „Priscillianistae, quos in Hispania Priscillianus instituit, maxime gnosticorum et manichaeorum dogmata per mixta sectantur”.

<sup>14</sup> Sąd (państwowo) za uzurpatora cesarskiego Maximusa pod zarzutem manicheizmu oraz magii (*maleficum*), mimo protestu Marcina z Tours, skazał Pryscyliana na śmierć razem z sześcioma jego zwolennikami, w 385 r. Śmierć Pryscyliana dała „ascetycznemu” ruchowi jego zwolenników dodatkowe impulsy „kultu męczennika” – por. (Sordyl, 2015), s. 141-153.

<sup>15</sup> Wydanie z tłumaczeniem angielskim i komentarzem: (Schipper i Oort, 2000), s. 50-85.

## List 7 (styczeń 444 r.)

Leon, biskup powszechny, pozdrawia w Panu wszystkich biskupów ustanowionych w prowincjach Italii. Wzywamy was do udziału w naszej trosce, abyście w pasterskiej czujności ze wszelką gorliwością troszczyli się o powierzone wam stada, aby nie był możliwy jakikolwiek diabelski podstęp, aby choroba, którą nam Pan w swoim miłosierdziu ujawnia, dzięki naszej trosce została oddalona od naszych owiec. I przeciwnie, gdy nie będziecie ostrzeżeni, pozostaniecie w niewiedzy o tym, co się dzieje. Ale oby nie rozpierzchła się ta choroba w waszych kościołach i oby nie zastawiała ukrytych sidła w ich zakamarkach. Oby to, co wygasło w naszym mieście, nie zostało zasiane wśród was ze swymi ciemnymi korzeniami. Nasze śledztwo znalazło wielu zwolenników w mieście (Rzymie) i nauczycieli manichejskiej bezbożności. Czujność (nasza) ich ujawniła, a autorytet i kara ich poskromiły<sup>16</sup>. Tych, których mogliśmy pouczyć, skarciliśmy, aby mogli potępić Manichejczyka z jego kazaniem i przepisami przez publiczne wyznanie w kościele i własnoręczny pod nim podpis. W ten sposób zachęciliśmy ich, gdy wyznali wiarę i uratowaliśmy ich z otchłani bezbożności, zgadzając się na ich dopuszczenie do pokuty<sup>17</sup>. Niektórzy jednak tak głęboko się pograżyli, że nie mógł im pomóc żaden leczniczy środek. Ci podpadają pod prawo i według postanowień chrześcijańskich władców, aby nie zarazili swoją zmałą świętej trzody, zostali przez państwowych sędziów usunięci na zawsze na wygnanie<sup>18</sup>. Wszystko to, co mają w swoich pismach, czy też w swych tajemnych przekazach, że jest to wstrętne i bezbożne, udowodniliśmy na oczach chrześcijańskiego ludu w sposób bez wątpienia pewny, aby lud wiedział, czego unikać i przed czym się chronić. Nawet ten, który wśród nich nazywany jest biskupem, gdy został przez nas pochwycony, wyznał te bezwstydnne rzeczy, które się dzieją na ich tajemnych (spotkaniach), a o których i wy możecie się przekonać na podstawie protokołów (przesłuchań). Dla waszego pouczenia przekazaliśmy je wam, abyście po ich przeczytaniu mogli i wy także poznać to, co wam ujawniliśmy. Skoro dowiedzieliśmy się, że niektórzy, nie mogąc uniknąć oskarżenia, żeby w ten sposób móc się uwolnić od niego, uciekli (z miasta), posłaliśmy do Waszej Miłości list przez naszego akolitę, aby Wasza świętość, drodzy bracia, mogła działać ostrożnie i staranniej i aby zwolennicy manichejskiej przewrotności nie mieli możliwości wyrządzenia waszemu ludowi jakiegóż szkody i aby nie mógł znaleźć się wśród was żaden nauczyciel tego świętokradztwa. Nie możemy inaczej działać wobec tych, którzy zostali nam powierzeni; tych, którzy niszczą siebie i innych, ścigamy ze względu na gorliwość wiary Pańskiej i z całą surowością, na jaką nas stać, odcinamy od zdrowych umysłów, aby wśród nich nie szerzyła się ta zaraza. Stąd zachęcam Waszą Miłość, zobowiązuję i upominam, abyście z całą troską, jaka na was spada, na jaką was stać, byście byli czujni w ich śledzeniu, aby nie znaleźli żadnej możliwości ukrycia. Tak więc jak ten, który otrzyma od Boga słuszną zapłatę za to, że sumiennie troszczył się o zbawienie powierzonego mu ludu, tak również zostanie skazany ten, kto nie będzie mógł się przed trybunałem Pana uwolnić od oskarżenia zaniedbania, gdyż nie chciał chronić swego

<sup>16</sup> Z pewnością są to aluzje do postępowania sądowego przeciw manichejczykom, w ramach *audientia episcopalis*.

<sup>17</sup> Interesujący szczegół wskazuje na możliwość pojednania z Kościołem pokutujących manichejczyków. Nowe opracowanie zagadnienia pokuty i pojednania z Kościołem heretyków (L. Decousu, *La perte de l'Esprit Saint et son recouvrement dans l'Eglise ancienne*, Leiden (Brill) 2015) nie uwzględnia pojednania manichejczyków, także rozprawa Sordyla nie uwzględnia tego zagadnienia; względem pryscyliańskich manichejczyków; por. (Sordyl, 2015), s. 169 i nn.

<sup>18</sup> Jak to przywydował edykt Walentyniana III, por. list 8. Leona Wielkiego.

ludu przed twórcami świętokradzkiego błędu. Wysłano w trzecim dniu kalend lutego (30 stycznia) za 18 konsulatu znakomitych mężów, cesarza Teodozjusza i Albina.

## List 8 (445 r.)

Imperatorowie Teodozjusz i Walentynian Albinusowi, prefektowi pretorianów po raz drugi, [pozdrowienia]

Przesąd, który został potępiony także w czasach pogańskich<sup>19</sup>, przeciwny publicznej karności i wrogi wobec chrześcijańskiej wiary, spowodował, że nasza łaskawość skłania się także ku jego potępieniu. Mówimy o manichejczykach: należy ich jako godnych pogardy wypędzić z całego okręgu ziemi. O nich to wyrokowały postanowienia dawnych cesarzy. Nowo odkryte zbrodnie nie pozwalają na żadną łagodność. Te wstrętne sprawy, o których ani mówić, ani słuchać się nie da, zostały ujawnione przez papieża Leona wobec szlachetnego senatu<sup>20</sup>, według oceny dotyczącej ich własnych zeznań. Z ust ich własnego tak zwanego biskupa ujawniono to, co wykryto, bo on opisał wszystkie ich tajemne zbrodnie. To zaś nie mogło się ukryć przed naszą wiedzą, ponieważ naszą troską jest, aby nie lekceważyć tak godnej potępienia niesprawiedliwości wobec Bóstwa i nie pozostawić bezkarną zbrodnię, która kała nie tylko ciała ludzi uwiedzionych, ale także ich dusze. Dlatego, znakomity Albinusie<sup>21</sup>, drogi ojcze, niech twój znakomity i wspaniały autorytet przyjmie do wiadomości, co postanowiliśmy jako na zawsze ważne ustalenia prawa, które przez ustanowienie edyktów winno być znane we wszystkich prowincjach. W ten sposób gdziekolwiek byłby wykryty manichejczyk, to winien zostać ukarany przez władzę państwową karą, którą ustanawiają przepisy prawa przeciw tym świętokradcom. (Być manichejczykiem) ma uchodzić za przestępstwo państwowe i każdy, kto chce takich oskarżać, może to uczynić bez obawy o niebezpieczeństwo takiego oskarżenia<sup>22</sup>. Nikomu nie wolno i nie pozwala się takich ludzi ukrywać lub im pobbązać, ponieważ wszystkie rozporządzenia wydane o nich przez dawnych cesarzy zostają potwierdzone. Aby wszyscy znali te postanowienia z mocy prawa edyktoryjnego<sup>23</sup>, że manichejczycy są wykluczeni z możliwości służby wojskowej i prawa zamieszkiwania w miastach; aby ktoś niewinny nie został zwiedziony przez przestawanie z nimi i wspólnotę z nimi. W prawa dziedziczenia nie mogą wchodzić ani się go domagać, ale (ich mienie) ma przepadać na rzecz naszego skarbu. Nie powinni się starać podstępnie o to, co jest im zabronione. Zabrania się im wnosić skargi<sup>24</sup>. Nie mają także prawa zawierania jakichkolwiek umów. Na dowódców jakiegoś oddziału wojskowego lub urzędu ma być nałożona kara w wysokości 10 funtów złota, wyznaczona staraniem waszego urzędu, gdy tylko dopuszczą do służby wojskowej kogoś napiętnowanego takim przesądem. Gdyż żaden środek przeciw nim nie wydaje się zbyt surowy, gdyż ich haniebna przewrotność pod pozorem religii dopuszcza się czynów nieznanych nawet lupanarom lub też takich, za które należy się wstydić.

<sup>19</sup> Pewnie aluzja do edyktu Dioklecjana przeciwko manichejczykom.

<sup>20</sup> Wygląda na to, że papież Leon Wielki wystąpił wobec Senatu Rzymu.

<sup>21</sup> Albinus był praefectus praetorio, czyli szefem policji.

<sup>22</sup> Chodzi o swobodę donosów na manichejczyków. Swoboda ta polegała prawdopodobnie na tym, że zgodnie z prawem rzymskim i praktyką sądową oskarżenia i donosy bezpodstawne były zagrożone karą, którą by mógł otrzymać oskarżony za rzeczywiste i udowodnione przestępstwo. W oryginale: „sine accusationis periculo”.

<sup>23</sup> „edictali lege”.

<sup>24</sup> Czyli nie mogą się bronić w sądzie.

Wydano w 13. dzień kalend lipcowych (19 czerwca) w Rzymie za konsulatu cesarza Walentyniana (konsula po raz szósty) i Nomusa (konsula po raz piąty) [w 445 roku].

## List 15

Biskup Leon do najdroższego brata Turybiusza, biskupa Astorgii, pozdrowienia. (447 r.)

Jak chwalebnie porusza cię dbałość o prawdę katolickiej wiary i jak usilnie poświęcasz się pasterskiej trosce o trzodę, poświadczają nam przekazane przez twego diakona pisma twojej braterskiej godności<sup>25</sup>. Staraleś się w nich przekazać do naszej wiadomości, jaka to choroba wyniknęła z trwających w waszych okolicach resztek dawnej zarazy. Bo to i wymowa listu, treść upomnienia, jak i tekst twego ostrzeżenia dowodzą, że wystygłe już u was męty pryscylianistów znów rozgorzały<sup>26</sup>. Nie ma niczego wstrętnego w poglądach wszystkich bezbożnych ludzi, co nie zbiegłoby się w tej nauce, bo z wszelkiego błota ziemskich poglądów namieszali sobie męty wszelkiego rodzaju, aby pić w całości to, co inni tylko częściowo kosztowali. A jeśli uważniej rozpatrzy się wszystkie herezje, które pojawiły się przed epoką Pryscyliana, to nie znajdzie się prawie żadnego błędu, z którym by się ta bezbożność nie zetknęła. Bo nie zadowolili się tylko zaczerpnąć fałszerstw od tych, którzy odeszli od ewangelii Chrystusa pod imieniem Chrystusa, ale zanurzyła się w ciemności pogaństwa tak, że przez bezbożne tajemnice sztuk magicznych i próżne kłamstwa matematyków<sup>27</sup> ustanowiła religijną wiarę i zasady moralne pod władzę demonów i wpływ gwiazd<sup>28</sup>. Gdyby wolno było w to wierzyć i tego nauczać, to nie byłoby potrzeby ani nagradzać cnót, ani karać przestępstw, a wszystkie postanowienie nie tylko praw ludzkich, ale nawet Bożych wyroków zostałyby usunięte, gdyż nie jest możliwe żadne osądzenie ani dobrych, ani złych czynów, gdy z obydwu stron naciska na duchowe działanie nieuchronna konieczność i cokolwiek ludzie dokonują, nie ma stały się rzadsze, ukryty błąd uzyskał swobodę w publicznym ludzkiego pochodzenia, lecz gwiazdne. Do tego szaleństwa należy także dziwaczny podział całego ludzkiego ciała, określony przez dwanaście znaków nieba, aby w ten sposób różnym częściom przewodziły różne moce, a stworzenie, które Bóg uczynił na swój obraz, pozostawało pod władzą tyłu gwiazd, z ilu składa się członków. Słusznie nasi ojcowie, gdy wybuchła w ich czasach ta niegodziwa herezja, działali usilnie na całym świecie, aby owe bezbożne szaleństwo wypędzić z Kościoła powszechnego. Co więcej, także władcy świeccy pogardzili tą świętokradczą głupotą tak dalece, że jej założyciela razem z licznymi uczniami poniżyli mieczem publicznego prawa<sup>29</sup>. Uznali bowiem, że zniknie wszelka troska o godność, wszelkie więzy małżeńskie zostaną rozwiązane, wszelkie prawo Boskie i ludzkie zostanie podważone, jeśliby pozwolić żyć tego rodzaju ludziom w takim przekonaniu<sup>30</sup>. Długi czas karność ta

<sup>25</sup> Według Hydacjusza z Merida *Chronicon* 135 był to diakon o imieniu Pervincus, por. (Schipper i Oort, 2000), s. 4 i n.

<sup>26</sup> List Turybiusza do Leona Wielkiego nie zachował się.

<sup>27</sup> Nazwa „matematycy” w tym okresie wskazywała na filozofów sceptyków.

<sup>28</sup> Działania ludzi także akty o wartości moralnej były według manicheizmu poddane determinizmowi, były pod wpływem gwiazd i demonów, archontów, rządców świata. Według Leona taki zarzut trafiał także pryscylianistów.

<sup>29</sup> Aluzja do skazania Pryscyliana na śmierć.

<sup>30</sup> Odrzucenie małżeństwa przez heretyków bliższe jest polemice z manicheizmem (gnostycyzmem). Leon Wielki wraca jednak do tego zarzutu wobec pryscylian w p. 7, gdzie ujawnia tło w postaci błędnego ascetyzmu.



korzystna była dla pokoju Kościoła, który chociaż odrzuca okrutne kary, zadowala się biskupim sądownictwem, karność ta wspomagana jest także dzięki przepisom samych chrześcijańskich władców. Ci bowiem, którzy boją się kary cielesnej, często znajdują ucieczkę w duchowym lekarstwie. Od czasu jednak, gdy napaść wrogów zajęła wiele prowincji, a wojenny czas uniemożliwił stosowanie prawa, od czasu, gdy z powodu trudności zebrania kapłanów Bożych na synodach zamieszaniu i wzburzył niepokój w wielu umysłach przez to samo zło, z którego miał być kiedyś naprawiony. Jaka część ludu jednak może być uchroniona od tego rodzaju zarazy tam, gdzie, jak twoja miłość zauważa, także serca niektórych biskupów<sup>31</sup> zostały zniszczone przez śmiertelną chorobę? A ci przecież, jak się zdawało, powinni poskramiać fałsz i bronić prawdy. Tymczasem ewangelię Chrystusa poddali nauce Pryscyliana do tego stopnia, że gdy zniweczono pobożność świętych ksiąg bezbożnym rozumieniem, głoszą pod imieniem proroków i apostołów nie to, co nauczył Duch Święty, ale co posiał diabelski sługa. Skoro miłość twoja z wierną – jak tylko to możliwe – troską streszcza w szesnastu rozdziałach już dawniej potępione nauki, to i my przeanalizujemy dokładnie wszystko, aby nie było żadnego pozorów wątpliwości czy uznania dla tego rodzaju błuźnierstw<sup>32</sup>. 1. W pierwszym rozdziale wykazuje się, jak w sposób bezbożny myślą oni o Bożej Trójcy, gdyż uważają, że Ojciec, Syn i Duch Święty są jedną i tą samą osobą, a jeden i ten sam Bóg raz jest nazwany Ojcem, raz Synem, a raz Duchem Świętym i nie jest kimś innym ten, który zrodził, ani ten, który został zrodzony, ani kimś innym ten, który od obydwu pochodzi, bo jedna jedność opiera się na trzech nazwach i przeciwnie, nie należy jej uznawać za jedność trzech osób<sup>33</sup>. Ten rodzaj bluźnierstwa przejęli z poglądu Sabeliusza, którego uczniowie słusznie nazywani są także patrypasjanami, ponieważ Syn i Ojciec są kimś tym samym, wobec tego krzyż Syna był męką Ojca i wszystko, co Syn w postaci sługi w posłuszeństwie Ojcu przyjął na siebie, to także Ojciec wszystko wziął na siebie. Bez wątplenia przeciwnie jest katolickiej wierze, która wyznaje Trójcę bóstwa jako współistotną (homousion), wierzy, że Ojciec, Syn i Duch Święty są bez pomieszania różni, bez odniesienia do czasu wieczni, bez różnicy równi, ponieważ jedność w Trójcy sprawia nie ta sama osoba, lecz ta sama istota. 2. W drugim rozdziale ukazane zostaje owe niestosowne i puste kłamstwo o pochodzeniu niektórych mocy z Boga, które miał zapoczątkować i które sam miał wyprowadzić ze swojej istoty. W tym nawiązują także do błędu arian, którzy mówią, że Ojciec istniał wcześniej od Syna, bo istniał był kiedyś bez Syna i że zaczął być Ojcem, gdy zrodził Syna. Ale tak, jak odrzuca ich Kościół katolicki, tak również i tych, którzy sądzą, że brakowało kiedyś Bogu czegoś, co należy do Jego istoty<sup>34</sup>. Nie godzi się bowiem mówić zarówno tego, że jest zmienny, jak i tego, że coś przyjmuje. Zmienia się bowiem to, co się umniejsza, jak i to się zmienia, co się powiększa. 3. Słowo trzeciego rozdziału wskazuje, że owi bezbożnicy twierdzą, iż Syn Boży dlatego został nazwany Jednorodzonem, że jako jedyny narodził się z dziewicy. Nie ośmieliliby się tego powiedzieć, gdyby nie zaczerpnęli tej trucizny od Pawła z Samosaty i Fotyna, którzy mówili, że Jezus Chrystus, nasz Pan, nie

<sup>31</sup> Niektórzy biskupi byli zwolennikami pryscylianizmu, por. (Sordyl, 2015), s. 154 i nn.

<sup>32</sup> Leon Wielki wyraźnie idzie w ślad listu Turybiusza, skierowanego do niego.

<sup>33</sup> Leon Wielki wprawdzie skrótowo, choć trafnie charakteryzuje sabelianizm, ale nie przedstawia dowodów na to, że głosili go pryscylianie. Patrypasjanizm sformułowany przez Tertuliana jest ironicznym i polemicznym opisem sabelianizmu. W kwestii związku sabelianizmu i pryscylianizmu; Sordyla nie przestawił swojej opinii, przytoczył tylko opinie uczonych, które niczego nie wyjaśniają; por. (Sordyl, 2015), s. 194-196.

<sup>34</sup> Zarzut związku pryscylianizmu z arianizmem rozpatruje Sordyl, patrz: (Sordyl, 2015), s. 198 i nn.

istniał, zanim nie narodził się z dziewicy Maryi<sup>35</sup>. Jeśli jednak chcą według swego rozumienia inaczej to pojmować i nie przypisują Chrystusowi początku od matki, to muszą twierdzić, że nie istnieje jeden tylko Syn Boży, lecz także inni, zrodzeni przez Najwyższego Ojca, z których jeden został zrodzony przez kobietę i dlatego nazwany jest Jednorodzony, ponieważ nikt inny spośród synów Boga nie wzięł na siebie tej okoliczności narodzenia. Do czegokolwiek by się zwrócili, zwracają się ku przepaści bezbożności, bo albo chcą, że Chrystus Pan ma swój początek od matki, albo zaprzeczają, że jest Jednorodzonym Boga Ojca, bo z matki narodził się ten, który był Bogiem Słowem, a przez Ojca nikt nie został zrodzony prócz Słowa<sup>36</sup>. 4. Czwarty rozdział dotyczy narodzenia Chrystusa, które Kościół katolicki czci po. 5. Piąty rozdział obejmuje ich poglądy, według których dusza ludzka jest boskiej substancji i że nasza natura nie różni się od natury Stwórcy. Tę bezbożną opinię, która pochodzi od niektórych filozofów i manichejczyków, wiara katolicka potępia, bo wie, że nie ma tak wzniosłego bytu, tak znakomitego stworzenia, którego naturą jest sam Bóg. Bo to, co pochodzi od Niego, jest Nim samym i nie jest niczym innym, jak tylko Synem Bożym i Duchem Świętym. Poza tym jednym Bóstwem najwyższej Trójcy, współistotnym, wiecznym i niezmiennym, nie ma niczego wśród stworzeń, co od swego początku nie zostałyby stworzone z nicości. Nie ma niczego, co przewyższa wśród stworzeń, gdyż Bóg jest nie czymś, co jest wielkie i godne podziwu, ale to On jest tym, który sam dokonuje wielkie, godne podziwu dzieła. Nikt z ludzi nie jest prawdą, nikt nie jest mądrością, nikt nie jest sprawiedliwością, choć wielu jest takich, którzy mają udział w prawdzie, mądrości i sprawiedliwości. Ale tylko sam Bóg nie potrzebuje żadnego udziału, ponieważ cokolwiek się pomyśli jako godne, jest w Nim nie jakością, ale istotą. Kto przyjęciu przez Niego prawdziwego człowieczeństwa, bo „Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami”. Ci zaś nie czczą go prawdziwie, ale zdają się tylko oddawać mu cześć, gdy poszczą w owym dniu, podobnie jak w niedzielę, który jest dniem zmartwychwstania Chrystusa. Czynią tak z tego powodu, że nie wierzą, iż został zrodzony z prawdziwej natury człowieka, lecz utrzymują, że zdaje się być tylko widoczne przez jakiś rodzaj ułudy to, co prawdziwie nie istnieje<sup>37</sup>. Idą bowiem za twierdzeniami Cerdona i Marcjona i zgadzają się we wszystkim ze swymi krewnymi manichejczykami<sup>38</sup>. Ci zaś, jak to nasze dochodzenie wykryło i udowodniło, dzień Pański, który został dla nas poświęcony przez zmartwychwstanie naszego zbawiciela, w smutku postu spędzają. Okazało się bowiem, że tę powskiągłość podejmują z powodu czci słońca, co oczywiście całkowicie nie zgadza się z jednością naszej wiary<sup>39</sup>. Dzień ustanowiony dla nas ku radości

<sup>35</sup> Por. (Sordyl, 2015), s. 248, 258.

<sup>36</sup> (Vollmann, 1965), s. 62 cytuje za Gennadiusem, *De viris illustribus* 14: „Audentius, episcopus Hispanus scripsit adversus Manichaeos et Sabelianos et Arianos, maxime que speciali intentione contra Photinianos, qui nunc Bonosiaci dicuntur librum... in quo ostendit antiquitatem Filii Dei coaeternalem Patri fuisse, nec initium deitatis tunc a Patre Dei accepit, cum Maria matre virgine homo Deo fabricante conceptus et natus est”. Jednak Vollman wątpi, aby pod Manichaeos można było dopatrywać się pryscylianistów. Wydaje się więc, że papież pogląd przypisany manichejczykom przeniósł i przypisał, tym razem niesłusznie, pryscylianistom.

<sup>37</sup> Manichejczycy byli w swej chrystologii doketami, por. (Rose, 1979), s. 120 i nn. Zdaniem Sordyla także Leon Wielki postrzegał pryscylianizm przez pryzmat polemiki z manichejskim doketyzmem, niesłusznie, gdyż Pryscylian odrzucał manichejski doketyzm; por. (Sordyl, 2015), s. 258-260. Chrystologia pryscylian i manichejczyków w kontekście listu Leona, por. *Excursus VIII Manichaeen Christology*, w: (Schipper i Oort, 2000), s. 99-105.

<sup>38</sup> Popularny zarzut doketyzmu stosowany wobec gnostyków i manichejczyków; por. (Sordyl, 2015), s. 258 i nn.

<sup>39</sup> Zarzut trafia przede wszystkim manichejczyków, por. wyżej sprawa odmowy przyjęcia w niedzielę eucharystii i praktyka postu w niedzielę, od samego początku zakazana w Kościele;

przeżywają w smutku. Dlatego zasłużyli sobie, jako nieprzyjaciele krzyża i zmartwychwstania Chrystusa, na taki wyrok, jaki odpowiada wybranej przez nich nauce jest niezmienny, w niczym nie zyskuje, w niczym nie traci, gdyż dla tego, który istnieje wiecznie, istnienie jest zawsze jego własnością. Pozostając w sobie samym, wszystko w sobie odnawia i nie przyjmuje niczego, czego by nie dał. Zbyt pyszni są więc i zbyt ślepi ci, którzy mówią, że dusza ludzka jest częścią Bożej substancji<sup>40</sup>. Nie rozumieją, że nie mówią niczego innego jak to, że uznają Boga zmiennym i że sam doznaje tego, co stale można dodać do jego natury. 6. Szósta ocena dotyczy ich poglądów, że diabeł nigdy nie był dobrym i że jego natura nie jest dziełem Boga, ale że wyłonił się z chaosu i ciemności, ponieważ sam nie miał żadnego swego stwórcy, lecz że sam jest zasadą i substancją wszelkiego zła<sup>41</sup>. Tymczasem wiara prawdziwa, która jest wiarą katolicką, stwierdza, że substancja wszystkich stworzeń, czy to duchowych, czy materialnych – jest dobra i nie jest w żadnym razie złej natury, ponieważ Bóg, który jest stwórcą wszystkiego, nie uczynił niczego złego. Stąd i diabeł byłby dobry, gdyby pozostał w tym stanie, w jakim został stworzony. Ale ponieważ źle skorzystał z naturalnej wielkości i nie wytrwał w prawdzie, nie przemienił się w substancję przeciwną, lecz odłączył się od najwyższego dobra, przy którym powinien pozostać<sup>42</sup>. Podobnie jak ci, którzy tego rodzaju poglądy wprowadzają, odpadają od prawdziwych w fałszywe i obwiniają naturę w tym, w czym ze swej woli popełniają przestępstwa i z powodu własnego wyboru przewrotności są potępieni. Bo to właśnie będzie wśród nich złem, jednak nie będzie złem z racji substancji, lecz z racji kary wobec substancji. 7. Na siódmym miejscu dotyczy tego, że potępiają małżeństwa i brzydzą się płodzeniem dzieci. W tym zgadzają się prawie we wszystkim z niegodziwością manichejczyków i jak dowodzą ich obyczaje, potępiają współżycie małżeńskie, ponieważ nie ma swobody dla nikczemnej przyjemności tam, gdzie zachowuje się uczciwość małżeńską i potomstwo<sup>43</sup>. 8. Ich ósmy (błąd) polega na tym, że stworzenie ludzkiego ciała uznają za dzieło diabła i nasienie przy poczęciu przyjmują za skutek działania demonów w łonach kobiet. Dlatego uważają, że nie należy wierzyć w zmartwychwstanie ciała, gdyż utworzenie ciała nie odpowiada godności duszy. Tego rodzaju fałsz jest bez wątpienia dziełem diabła i takie przedziwne poglądy są wymysłami demonów, bo to nie w łonach kobiet kształtują się tego rodzaju błędy, lecz w sercach heretyków. Tego rodzaju niegodziwą zarazę, wywodzącą się ze źródła manichejskiej bezbożności, potępiła i odrzuciła już dawno katolicka wiara<sup>44</sup>. 9. Dziewiąta uwaga ujawnia to, co mówią o synach obietnicy, że zostali wprowadzeni z kobiet, ale poczęci zostali z Ducha Świętego, aby się nie zdawało, że owe potomstwo, które rodzi się z nasienia ciała, należy do stanu Boga. Jest to jednak przeciwne wierze katolickiej i tę wiarę niszczy. Wyznaje bowiem, że każdy człowiek

---

typowe dla manichejskiej pobożności por. (Sordyl, 2015), s. 250 n. W gruncie rzeczy manichejczycy nie czcili słońca i księżyca jako bóstwa, tylko zgodnie ze swoją doktryną jako „źródła światła”. Światło słońca i księżyca było już wyzwolone od ziemskiej materii.

<sup>40</sup> O pochodzeniu duszy według pryscylianizmu por. (Sordyl, 2015), s. 280-285.

<sup>41</sup> Pomysł włączenia szatana (diabła) jako przeciwnika Boga do dualistycznej soteriologii sięga dualistycznego heterodoksyjnego judeochrześcijaństwa, ale także koncepcji gnostyckich. Wątek szatana, przeciwnika Boga, który nie był stworzeniem Boga („upadłym aniołem”), prawdopodobnie rozwijały niektóre apokryfy, o czym wspomina na przykład Augustyn, *Przeciw Feliksowi*, II, 5, w PSP 54, s. 237.

<sup>42</sup> Szatan i demony w nauce Pryscyliana patrz (Sordyl, 2015), s. 314-330.

<sup>43</sup> Pogląd pryscylian niemal całkowicie zgodny jest z ujęciem manichejskim. Negatywne ujęcie małżeństwa i rodzenia dzieci wiąże się z dualistyczną antropologią manichejczyków. Ujęcie to wśród pryscylian wzmacniało argumenty ascetyczne w kierunku radykalnego enkratyzmu.

<sup>44</sup> „Dawna katolicka nauka” to być może ta, o której pisał Ireneusz, *Adversus haereses* II, 29,3.

w substancji ciała i duszy został ukształtowany przez Stwórcę wszechświata i ożywiony duszą w macierzyńskim łonie. Pozostaje wprawdzie pod zmasą owego śmiertelnego grzechu, który przeszedł na potomstwo od pierwszego rodzica, ale dzięki pomocy sakramentu odrodzenia, w którym przez Ducha Świętego rodzą się na nowo synowie obietnicy, rodzą się nie w łonie cielesnym, ale w mocy chrztu. Stąd i Dawid, który również był synem obietnicy, mówi do Boga: „Ręce twoje uczyniły mnie i ukształtowały mnie” (Ps 118,73a), a do Jeremiasza mówi Pan: „Zanim cię w łonie utworzyłem, znałem cię i w łonie matki twojej cię uświęciłem” (Jer 1,5)<sup>45</sup>. 10. W dziesiątym rozdziale powiada się, że twierdzą, jakoby dusze, które zstępują do ludzkich ciał, są w istocie bez ciała, że zgrzeszyły w jakimś niebiańskim miejscu pobytu i dlatego stamtąd upadły ze szczytów na najniższe miejsca, że popadły w zależność od różnego rodzaju władców, mocy powietrza i gwiazd bądź to okrutnych, bądź to łagodnych. Zostały zamknięte w ciała, w których doznają różnego losu i to tak, że to, co w tym życiu dzieje się w różnoraki i nierówny sposób, zdaje się mieć przyczyny w poprzedzających wydarzeniach<sup>46</sup>. Tę bezbożną bajkę utkali sobie z przeróżnych błędów. Wszystkie te błędy katolicka wiara odcięła od ciała swojej jedności, głosząc stale i prawdziwie, że dusze ludzkie przed tym, jak stały się tchnieniem dla ciał, nie istniały, i że nie kto inny tchnął je w ciała jak Bóg Stwórca, który jest Stwórcą zarówno dusz, jak i ciał. Ale ponieważ na skutek grzechu pierwszego człowieka cały rodzaj ludzki został skażony, nikt nie może się uwolnić od losu starego człowieka inaczej jak przez sakrament chrztu Chrystusa, w którym nie ma już podziału wśród odrodzonych, jak powiada Apostoł: „Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przybraliście Chrystusa. Nie ma już Żyda ani Greka, nie ma już niewolnika czy wolnego, nie ma mężczyzny czy kobiety. Wszyscy bowiem jesteście czymś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28). Co ma tu zatem bieg gwiazd, co ustalenia przeznaczeń, co niespokojny bieg zmiennych wydarzeń ziemskich? Oto łaska Boża czyni równym to, co różne, wśród jakichkolwiek uciążliwości tego życia, jeśli trwają wiernie, nie mogą być nieszczęśliwymi<sup>47</sup>, gdy tylko we wszelkiej pokusie mówią to za apostołem: „Któż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Utrapienie czy ucisk, czy prześladowanie, głód czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie zabijają nas codziennie, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym zwyciężamy dzięki temu, który nas umiłował” (Rz 8,35-37). I dlatego Kościół, który jest ciałem Chrystusa, nie lęka się z powodu nierówności świata, ponieważ nie pożąda niczego z dóbr przemijających ani nie boi się próżnego hałasu przeznaczeń, bo wie, jak wytrwałością wykorzystywać czas ucisków. 11. Ich jedenastym błędem jest pogląd, według którego dusze i ciała ludzi mają pozostawać pod wpływem gwiazd. Skutkiem tego głupiego poglądu jest to, że uwikłali się we wszystkich błędach pogan i że oddają cześć ich zdaniem dobrym gwiazdom i starają się unikać wpływu szkodliwych<sup>48</sup>. Dla takich jednak, którzy idą za takimi poglądami, nie ma miejsca w Kościele katolickim. Kto się poddał takim przekonaniom, odłączył się od ciała Chrystusa. 12. Dwunastym błędem w ich poglądach jest to, że uważają, iż niektóre części duszy są podporządkowane jednemu mocom, inne zaś części ciała opisują jako podporządkowane

<sup>45</sup> Interesujące w argumentacji Leona Wielkiego jest to, że te cytaty biblijne pojawiały się także w nauczaniu katolickim o „grzechu pierworodnym”.

<sup>46</sup> Zgodnie z logiką dualistyczną niektórych gnostyckich koncepcji „uwięzienie” w ciele jest skutkiem upadku człowieka w preegzistencji, czyli przed stworzeniem, zaistnieniem w ciele.

<sup>47</sup> Chrzest, przyjęcie łaski Chrystusa czyni wolnym od przeznaczenia (od wpływu gwiazd i archontów, władców tego świata). Dla chrześcijan świata antycznego oznaczało to także uwolnienie od determinizmu religijności pogańskiej.

<sup>48</sup> Pogląd manichejski, który uzasadniał i radykalizował ascezę także w pryscylianizmie, por. (Sordyl, 2015), s. 97 i nn.

innym. A właściwości owych wewnętrznych władców opisują przy pomocy imion patriarchów<sup>49</sup> i z kolei przeciwstawiają im znaki gwiazd, mocy, których podporządkowane są poszczególne ciała<sup>50</sup>. W tym wszystkim wikłają się w tak nieprzewidywalnym błędzie, gdyż nie słuchają pouczenia apostoła, który mówi: „Uważajcie, by was kto nie zwiódł przez filozofię i czczy podstęp oparty na podaniu ludzkim, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie: gdyż w nim mieszka cała pełnia Bóstwa cielesnie i jesteście napełnieni w Nim, który jest głową wszelkiej zwierzchności i władzy” (Kol 2,8-10). I znów: „Niech nikt was nie zwodzi, chcąc przez uniżenie się i cześć dla aniołów postępować w tym, czego nie widział nadęty wymysłem ciała swego i nie trzymając się głowy, z której wszystko ciało przez spojenia i wiązania złożone i złączone, rośnie ku wzrostowi Bożemu” (Kol 2,18-19). Dlaczego więc trzeba sobie brać do serca, czego nie zwiastowało nauczanie prorockie, czego nie nauczała ewangeliczna prawda, czego nie przekazała nauka apostołska? Ale to odpowiada umysłom tego rodzaju ludzi, o których apostoł mówi, gdy głosi: „Nadejdzie bowiem czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożydliwości zgromadzą sobie nauczycieli, mając uszy chciwe pochlebstwa i od prawdy słuch odwrócą, a zwrócą się ku baśniom” (2 Tm 4,3-4). Niczego jednak wspólnego nie powinni mieć z nami tacy, którzy albo głoszą, albo podzielają tego rodzaju poglądy i starają się wszelkimi sposobami uczyć, że substancji ciała obca jest nadzieja zmartwychwstania, a tym samym niszczą całą tajemnicę wcielenia, bo cały człowiek nie był godny jego przyjęcia, gdy cały człowiek nie miał być godny zbawienia<sup>51</sup>. 13. Na miejscu trzynastym ustanowiono pytanie dotyczące ich nauki, że należy uznać za kanoniczny cały zespół pism pod imieniem patriarchów<sup>52</sup>, ponieważ owe dwanaście mocy, które przyczyniają się do przemiany wewnętrznego człowieka, są ukazane w ich zgłoskach<sup>53</sup>. Bez tej wiedzy żadna dusza nie może się przemienić w tę substancję, z której się wywodzi. Tą bezbożną głupotą gardzi jednak chrześcijańska mądrość, bo zna naturę prawdziwego Bóstwa, że jest nienaruszalna i niezmienna, zaś dusza, czy to żyjąca w ciele, czy to oddzielona od ciała, podlega licznym namiętnościom. Gdyby była boskiej natury, nie mogłaby wpadać w nic jej przeciwnego. I dlatego istnieje niewymowna różnica między Stwórcą a stworzeniem. On bowiem jest zawsze ten sam i nie podlega żadnej zmianie, ona zaś jest zmienna, a jeśli się nie zmienia, to tylko dlatego, że to, co (dusza) posiada, może być dla niej darem, ale nie jej własnością. 14. W czternastym rozdziale mówią to, co dotyczy stanu ciała, uważają, że jest ono w swoim ziemskim położeniu pod władzą gwiazd i znaków (nieba). I dlatego wiele o tym znajdują w świętych księgach w sprawach dotyczących zewnętrznego człowieka, jakoby w tych samych świętych księgach zaznaczało się przeciwieństwo między boską i ziemską naturą, jakby miały się one wzajemnie zwalczać i że czegoś innego domagają się dla siebie zwierzchnicy duszy, a czegoś innego stwórcy ciała. Te bajki dlatego wprowadzają, żeby uzasadnić, że dusza jest boskiej substancji, i aby uwiarygodnić, że ciało jest złej natury, że świat sam ze swymi

<sup>49</sup> Por. wyżej punkt 11; a także w polemice Orosius, *Commonitorium* 2. („Tradidit autem nomina patriarcharum membra esse animae”).

<sup>50</sup> Najwyraźniej w Apokryfie Jana (wersja dłuższa), por. Biblioteka z NagHammadi, w (Myszor, 2008), s. 176 i nn.; 195 i n.

<sup>51</sup> Według gnostyckiej koncepcji tylko „dusza”, czyli część duchowa, zmartwychwstaje i tym samym uwalnia się od ciała na zawsze; por. *Wypowiedź o zmartwychwstaniu*, w: (Myszor, 2008), s. 40 i nn.

<sup>52</sup> Na literaturę apokryficzną w manichejskim piśmiennictwie zwrócił uwagę Peter Nagel, *Die Apokryphen Apostolakten des 2. und 3. Jahrhunderts in der manichäischen Literatur*, w: K.W. Tröger (ed.) *Gnosis und Neues Testament*, Berlin 1973, s. 149-182.

<sup>53</sup> W spekulacjach gnostyków i manichejczyków odwoływano się najczęściej do wartości liczbowej greckich liter oraz do kombinacji głosek i sylab. Znajomości tych przeliczeń i kombinacja składa się między inny na „zbawczą” wiedzę, czyli gnozę.

składnikami nie jest dziełem dobrego Boga, lecz tworem złego stwórcy<sup>54</sup>. W ten sposób swoje bluźniercze kłamstwa ilustrują pięknymi tytułami. Prawie wszystkie Boże wypowiedzi przekręcili wprowadzeniem takich wstrętnych wyjaśnień. 15. W tej sprawie treść piętnastego rozdziału zawiera oskarżenie i odrzuca słusznie diabelskie roszczenie, gdyż i my doświadczyliśmy tego na podstawie przekazu wiarygodnych świadków i znaleźliśmy wiele ich całkowicie zepsutych kodeksów<sup>55</sup>, które mają być nazwane kanonicznymi. Jeśli jednak mogliby zwieść ludzi prostych, gdyby nie mieszało do naczyń z truciznami nieco miodu, żeby nie można było zauważyć goryczy, która w przyszłości przyniesie śmierć? Należy zatem troszczyć się pilnie, a kapłańska przezorność winna to szczególnie przewidzieć, aby fałszywe kodeksy, tak różne zasadniczo od szczerzej prawdy, żadnym sposobem nie były używane. Pism apokryficznych, których mają wiele pod imionami apostołów jako zasiew fałszerstw, nie tylko należy zakazać, ale trzeba je całkowicie usunąć i spalić w ogniu<sup>56</sup>. Jeśli nawet w niektórych pojawia się cień jakiejś pobożności, to jednak nie są wolne od trucizny i powodują ciekawość dla tajemnych opowieści. Ci, którzy dają się uwieść przez opowiadania o cudach, w końcu wpadają w sidła jakiegokolwiek błędu. Gdyby któryś z biskupów nie zapobiegł przechowywaniu w domach tego rodzaju apokryfów albo dopuścił do czytania w kościele jako pism kanonicznych ksiąg skażonych przez cudzołóżne wtręty poglądów Pryscyliana, to powinien wiedzieć, że podpada pod oskarżenie heretyka. Ten bowiem, który innych nie odwraca od błędu, ukazuje, że sam błędzi. 17. W ostatnim rozdziale została podana usprawiedliwiona skarga, że traktaty, które napisał Dictinius w myśl twierdzeń Pryscyliana, czyta wielu z uznaniem. Jednak jeśli niektórzy uważają, że należy zachować w dobrej pamięci Dictiniusa, to powinni go kochać bardziej z powodu jego nawrócenia niż upadku<sup>57</sup>. Nie czytają przecież Dictiniusa, ale Pryscyliana. Uznają to, czego uczył, błędząc, a nie to, co wybrał, gdy został upomniany. Nikt niech się nie waży bezkarnie wspominać kogoś, kto używa wśród katolików tych pism, które nie tylko zostały potępione przez Kościół katolicki, ale nawet przez samego autora. Nie wolno naśladować przewrotnie tego, co wymyślają, ani pod przykrywką chrześcijańskiego tytułu uchylać postanowienia cesarskich dekretów. Dlatego przychodzą do Kościoła katolickiego z tak różnym nastawieniem serca po to, aby mogli najwięcej, jak tylko to możliwe, pozyskać zwolenników, a jednocześnie – aby uniknąć surowości prawa – udają, podając się, że należą do nas<sup>58</sup>. Tak postępują pryscylianie, tak postępują manichejczycy, którzy tak są

<sup>54</sup> Do tego fragmentu listu wydawcy przytaczają część *Ewangelii Filipa* [NHC II,3], p. 75, 2-9 por. (Myszor, 2008), s. 246 i 284n. (komentarz), a także inne odnośniki do tekstów z NagHam-madi: patrz (Schipper i Oort, 2000), s. 71, przypis 112. Ilustrują one jedynie gnostycki dualizm. Wątpię, czy Leon Wielki znał je tak dobrze jak Ireneusz, albo znał je tylko z tytułu, a nie chciał ich wymieniać ani podawać bliższych szczegółów, aby w ten sposób mimowolnie nie popierać ich rozpowszechniania.

<sup>55</sup> „Multos corruptissimo seorum codices” może oznaczać albo dosłownie zepsute fizycznie kodeksy, czyli teksty zapisane w kodeksach, zepsute, źle przepisane, niepewnego, fałszywego autorstwa, albo „kodeksy, których lektura powoduje powstanie najbardziej zepsutych doktryn”.

<sup>56</sup> Literatura manichejczyków podobna było do kanonicznej, czyli do kanonu pism chrześcijańskich w Kościele i jako pomieszanie manichejskich idei z chrześcijańskimi mogła być szczególnie niebezpieczna dla niewykształconych a pobożnych chrześcijan.

<sup>57</sup> O nawróceniu Dictiniusa (bpa) Synod w Toledo z r. 400: „Dictinius episcopus dixit: Audite me, optimi sacerdotes, corrigite omnia, quia vobis correctio data est”. Nawrócenie biskupa z wiary pryscylian na katolicką robiło wrażenie. Do lektury jego pism, a więc czytania tego, co jest katolickie, trzeba było nadto zrozumienia teologii.

<sup>58</sup> Udawanie prawowiernych katolików Leon Wielki piętnował na podstawie doświadczeń duszpasterskich, na przykład przyjmowanie eucharystii przez manichejczyków dla uniknięcia kary. Z drugiej strony jednak papież przyznaje, że przyjęcie określonych praktyk religijnych, to

z nimi związani sojuszem serc, że tylko na podstawie imienia można ich rozróżnić, choć swymi bluźnierstwami są z nimi zjednoczeni. Chociaż Stary Testament, jak to sami podają, przyjmują, podczas gdy manichejczycy go odrzucają<sup>59</sup>. Ale ich wspólny zamiar zmierzają do jednego, tamci odrzucają przez rezygnację, ci przez przyjęcie go zniekształcają. W swoich przewrotnych misteriach jednak, które są tym bardziej nieczyste, im staranniej je ukrywają, jest jeden i ten sam z pewnością bezwstyd i tak samo podobna im wstrętna sprawa. Wprawdzie wstydzimy się o tym mówić, to jednak po najstaranniejszych badaniach, po tym, jak manichejczyków, którzy zostali pochwyceni, przez ich przyznanie się ujawniliśmy, doprowadziliśmy do publicznego odkrycia o nich wiedzy. Po to właśnie, aby w żaden sposób nie mogło być podane w wątpliwość to, co w naszym sądzie (a uczestniczyli w nim nie tylko bardzo licznie kapłani, ale także urząd, znakomici mężowie, część senatu i ludu rzymskiego) na podstawie wypowiedzi z ich ust ustalono, jakiego przestępstwa się dopuścili. Poświadczają to także akta, które przesyłamy Twojej dostojności. To, co powiedziano o ze wszech miar szkodliwym przestępstwie manichejczyków, odnosi się także do wysoce nieobyczajnych praktyk pryscylian. Jest to już dawno znane i wielokrotnie rozpowszechnione. Ci, którzy są równi we wszystkim, jeśli chodzi o bezbożne myślenie, nie mogą się różnić także w swych praktykach religijnych<sup>60</sup>. Skoro przeglądaliśmy wszystko, co zawiera zestaw księgi, która niewiele się różni od formy *commonitorium*<sup>61</sup>, ukazał nam się, jak mi się wydaje, wystarczająco, co sądzimy o tych, o których Twoja braterska przyjaźń nam donosi. Sądzimy, że nie wolno dłużej znosić, jeśli tego rodzaju niereligijne błędy znajdują posłuch także w sercach niektórych biskupów, albo żeby się wyrazić łagodniej, którym się oni nie przeciwstawiają. Z jakim to sumieniem zgłaszają swoje roszczenie do urzędu, jeśli nie pracują w obronie powierzonych im dusz? Dzikie zwierzęta wpadają, a oni nie zamykają zagrody owiec. Złodzieje kradną, a oni nie czuwają. Rozszerzają się choroby, a oni nie troszczą się o lekarstwa. Jeśli dodają do tego i to, że nie chcą się zgadzać z tymi, którzy staranniej w tej materii działają i nie chcą złożyć swoich podpisów pod potępieniem bezbożności już dawno na całym świecie odrzuconych. Cóż więc chcą, żeby o nich myśleć, jeśli nie są spośród liczby braci, tylko stają po stronie wrogów?

17. W sprawie tego, co umieściłeś w swoim poufnym piśmie na końcu, dziwię się bardzo, że umyślnie katolika sprawia to jakąś trudność, jakby było rzeczą niepewną, że gdy Chrystus zstąpił do otchłani, ciało jego spoczywało w grobie i że chodzi o to samo ciało, które jak prawdziwie umarło, zostało pochowane, tak prawdziwie zostało w trzecim dniu wskrzeszone<sup>62</sup>. To zapowiedział sam Pan, gdy mówił do Żydów: „Zburzcie tę świątynię, a ja ją w trzy dni odbuduję” (J 2,19). A ewangelista dodał: „Mówił to zaś o świątyni swego ciała” (J 2,21). Prawdę o tym zapowiedział prorok Dawid, mówiąc w osobie Pana i Zbawcy: „i ciało moje spocznie w nadziei, ponieważ nie opuścisz duszy mojej w otchłani i nie pozwolisz, by twój święty oglądał zniszczenie” (Ps 15,9b-10). Tymi właśnie słowami zostało ukazane, że ciało Chrystusa prawdziwie spoczęło w grobie i nie doznało zniszczenia,

znaczy katolickich, oznacza przynależność do katolickiej wspólnoty kościelnej. Takie zasady przenosi także na pryscylian, którzy prawdopodobnie niewiele różnili się od katolików.

<sup>59</sup> Manichejczycy odrzucali Stary Testament jako zestaw pism, które mówią o Bogu Stwórcy świata, a także jako pisma napisane z natchnienia Demiurga – Boga Stwórcy.

<sup>60</sup> Leon Wielki świadomie wprowadził znak równości między manichejczykami i pryscylianami, przynajmniej jeśli chodzi o konsekwencje prawne, edykty cesarskie skierowane przeciw manichejczykom mogą być stosowane także wobec pryscylian.

<sup>61</sup> Czyli „informacja”, „polecenie”, „pouczenie”, „pouczenie zawierające nakaz”, „przypomnienie”.

<sup>62</sup> Biblijne źródło to 1 P 3, 18-20 „zstąpienie Jezusa do otchłani”. Zdaniem Vollmanna był to osobisty problem teologiczny Turibiusa – patrz (Vollmann, 1965), s. 144. Leon Wielki w tym samym akapicie traktuje jednak razem naukę manichejczyków i pryscylian.

ponieważ szybko ożywione powrotem duszy zmartwychwstało. Nie wierzyć w to jest rzeczą bezbożną i niewątpliwie należy to do nauki manichejskiej i pryscylikańskiej<sup>63</sup>. Ci bowiem w świętokradczy sposób zdają się tak wyznawać Chrystusa, że niszczą prawdę o jego wcieleniu, śmierci i zmartwychwstaniu. Stąd niechby zebrał się wśród was synod biskupów, w miejscu dogodnym dla wszystkich, na którym spotkaliby się kapłani wszystkich sąsiednich prowincji, aby według tego, jak odpowiedzieliśmy na Twoje pytania, przez jak najstaranniejsze badanie ustalono, czy są wśród biskupów tacy, którzy skalali się brudem tej herezji. Należy takich bez wątpienia wykluczyć ze wspólnoty, jeśli by nie chcieli potępić tej bezbożnej sekty wraz ze wszystkimi błędnymi poglądami. Nie ma bowiem żadnym podstaw dla znoszenia tego, żeby ten, kto przyjął obowiązek głoszenia wiary, żeby ten sam ośmielał się dyskutować przeciw Ewangelii Chrystusa, przeciw apostołskiemu nauczaniu i przeciw wyznaniu wiary Kościoła powszechnego. Jacyż będą tam uczniowie, gdzie tacy uczyć nauczyciele? Jaka będzie tam religia tych ludzi, jakie zbawienie ludu, gdzie przeciw ludzkiej społeczności niszczy się świętą wstydlivość, rozwiązuje się więzy małżeńskie, zakazuje się rodzenia potomstwa, potępia się naturę ciała, w sprzeczności z prawdziwą cziłą dla Boga zaprzecza się Trójcy w Bóstwie, miesza się osoby przez zaprzeczenie ich właściwości, duszom ludzkim daje się boską substancję, a według woli diabła zamyka się je w ciele? Syn Boży – według nich – nazwany jest Jednorodzoną dlatego, że został zrodzony przez Dziewicę, a nie dlatego, że jest zrodzony przez Ojca, i czyż nie dlatego nie może być nazwany ani prawdziwym Synem Bożym, ani nie jest uznany za Syna Dziewicy i czyż wskutek tego pozorne, nierzeczywiste jest Jego cierpienie i umieranie jak również zmartwychwstanie ciała, które złożone w grobie znów może być przyjęte? Daremnie używają imienia katolickiego ci, którzy nie przeciwstawiają się takim rodzajom bezbożności. Mogą w to wierzyć, jeśli potrafią tego cierpliwie słuchać. Przekazaliśmy także pisma do naszych braci i współbiskupów z Tarracona, Carthago<sup>64</sup>, Lusitania, i (biskupów) Galii. Nakazaliśmy im także zwołanie powszechnego synodu. Będzie przedmiotem troski Twojego starania, aby nakaz naszego polecenia został przekazany do wspomnianych prowincji i biskupów. Gdyby coś przeszkodziło, oby tak się nie stało, że synod powszechny nie mógłby być zwołany, to niech przynajmniej zbiórą się razem kapłani Galicji. O ich zwołanie powinni się starać nasi bracia Idatius i Ceponius razem z Tobą, aby tym szybciej dla tak ciężkich ran przynajmniej zebranie w prowincji przyniosło lekarstwo. Dano w 12. dniu kalend sierpniowych (21 lipca) za konsulatu znakomitych mężów, Calepiusa i Ardaburesa.

## List świętego Turybiusza z Astorga

Turibius do świętych i błogosławionych, zasługujących na wszelki szacunek biskupów, Idatiusa i Ceponiusa.

Uciążliwa zawsze i nieprzyjemna jest wędrówka, do której przyczyniają się usilne starania i godne pożałowania troski o konieczne potrzeby. Jednak mają i tę zaletę, że dzięki nadejściu nieznanych dotąd rzeczy i poznaniu nieznanych dotąd spraw umacniamy się w naszym duchowym postępie. Najczęściej zaś to, co wydawało się dla nas najbardziej korzystne, okazuje się, że rozpoznajemy jako złe lub raczej złe, jeśli nadarzyła się okazja

<sup>63</sup> Leon Wielki ocenił całość nauki o zstąpieniu do otchłani i zmartwychwstaniu Jezusa, wydając się więc, że manichejczycy i pryscylianie odrzucali i zstąpienie do otchłani, i zmartwychwstanie.

<sup>64</sup> Chodzi o „Nova Carthago”, czyli Cartagena.



porównania z czymś lepszym. Taki pożytek nadarzył mi się, gdy wybrałem się do różnych prowincji we wszystkich kościołach, które utrzymują łączność w jedności, przestrzegając potępienia wszystkich błędów i sekt i trzymają się mocno tego samego rozumienia katolickiej wiary, która z czystego źródła prawdy wypływa i która, ponieważ nie poddaje się żadnym podziałom i nie rozdziela się na drobne strumienie, nie zamienia pól w jakieś bagienne obszary, które mogą utrudniać drogę wiary. Jednak tych, których skaził zarazek wyższej wiedzy<sup>65</sup>, zmusza ich albo do jakiejś naprawy i nawrócenia na łono prawdziwej matki<sup>66</sup>, albo umacnia ich w uporczywym sprzeciwie i wyrzuca jakby poronione płody i jakby nielegalne potomstwo ze społeczności świętego dziedzictwa. 2. Dlatego, gdy po wieloletnich podróżach wróciłem do mojej ojczyzny, wydaje mi się bardzo trudne to, co znalazłem, że nauki, które Kościół katolicki już dawno potępił<sup>67</sup> i które uznałem już za dawno wymarłe, widzę, że w ogóle jeszcze nie zniknęły. Przeciwnie, zauważam, że staraniem i z woli tego czy innego powstają fałszywe poglądy jak odrastające głowy hydry. Gdy jedni wprowadzili uzupełnienia do starego błędu swoich błuźnierstw, tak inni trzymają się w całości błędu aż do dzisiaj. Jedni, rozważając prawdę, uznali za konieczne, żeby częściowo ją uwzględnić i przyjąć z niej niektóre zdania, poza tym jednak są całkowicie zwyciężeni przez resztę błędu. Błąd ten wyrósł swobodnie z racji złych wydarzeń naszego czasu, ponieważ zwoływane synody i ich dekryty zaprzestały działać, a zbierano się w sposób bezbożny i co we wszystkim jest jeszcze gorsze, wokół jednego ołtarza, ale z różnym rozumieniem wiary. 3. Wyznaję, że ośmielam się to mówić raczej z nabożnej miłości wobec ojczyzny niż nierozważnego mniemania o sobie. Bo jak mógłbym ośmielić się pisać do Was ja, pełen grzechów i winien wielkich przestępstw, pamiętając o pouczeniu Pana, który mówi: „W oku drugiego widzisz źdźbło, a w swoim oku nie widzisz belki” (Mt 7,3)? A także mając świadomość jego wyroku, który napomina w słowach: „Grzesznikowi powiedział Bóg. Dlaczego głosisz sprawiedliwość moją i swoimi ustami mówisz o moim przymierzu” (Ps 49,16). Ale widzę także inną wypowiedź, którą zapisano: „Widziałeś złodzieja i pobiegłeś za nim, i z cudzołożnikiem masz swój udział” (Ps 49,18). Nie tylko wtedy są złodziejstwa, gdy przejmuje się obcą własność, nie tylko wtedy popełniamy cudzołóstwo, gdy naruszona zostaje wierność małżeńskiego łoża, ale także przez niszczenie tego, co jest prawdą, pojawia się kradzież na katolickiej wierze ze strony przewrotnej nauki, a przeciw prawdzie Słowa Bożego rzuca się nasiona kąkolów dla cudzołóstwa złych nauk. Nie wiem, czy mam mówić, czy milczeć, boję się jednego i drugiego. Ale choćby dlatego, żeby Wasza Świętobliwość nie pozostawał w niepewności, jak wielko zło i ile bluźnierstwa jest w księgach apokryficznych, które zamiast świętych Ewangelii czytają nasi rodzimi heretycy, sądzę, że mogę się stać winnym większego przestępstwa, jeśli będę milczał. Dlatego nie jest to żadna zachęta w rodzaju polecenia, ale raczej wyjaśniające pouczenie. 4. Najpierw zatem muszę ujawnić to, co rozpoznałem u bardzo wielu jako wiarę lub raczej jako niewiarę. Chociaż zostali przez wielu publicznie, niemal urzędowo pouczeni, to jednak jeśli ktoś z katolików z niewielką tylko siłą oporu przeciwstawia się jakiemuś twierdzeniu, aby je odrzucić, natychmiast je zaprzeczają i zwodnicze nauki ukrywają przewrotnością. A tego już nie powinni więcej robić, gdy apokryficzne pisma, które wprowadzili na listę kanonicznych, jako tajemne i ukryte stawiają wyżej i z większym szacunkiem traktują i na podstawie przekazów, które czytają oraz na podstawie wypowiedzi ich założycieli, które ukazują, że to, o co się ich obwinia, odpowiada prawdzie. Niektóre poglądy, które zawarte są w ich doktrynie, nie znajdują się w apokryficznych

<sup>65</sup> Czyli „gnozy”.

<sup>66</sup> Czyli Kościoła katolickiego.

<sup>67</sup> Przede wszystkim po skazaniu Pryscyliana i Instantiusa w Trewirze w r. 385 i po synodzie w Toledo w 400 r.

kodeksach, które miałem możność przeczytać. Skąd zatem pochodzą, nie wiem, chyba że są w ich przedziwnych wykrętnych rozumowaniach, przez które według ich własnych twierdzeń mieli się wypowiadać święci apostołowie, jakby przez to coś bardziej tajemniczego zostało zaznaczone<sup>68</sup>. Nadaje się to jednak bardziej na wykład niż do czytania. Być może są jakieś inne księgi, które zachowują coś bardziej ukrytego i tajemniczego, co jest dostępne, jak mówią, tylko dla wybranych<sup>69</sup>. 5. Znajduje się to szczególnie w tak zwanych *Dziejach świętego Tomasza*, które przed innymi pozostałymi należy napiętnować i odrzucić z tego powodu, że uczą o tym, że nie należy chrzczyć wodą, jak głosi nauka Pana, ale tylko olejem<sup>70</sup>. Tego nie przyjmują z naszej (nauki), ale idą za manichejczykami<sup>71</sup>. Ta herezja, która potrzebuje tych samych ksiąg i tych samych poglądów, co więcej, przyjmuje jeszcze gorsze, powinna być na całym świecie, przez wszystkich, natychmiast po stwierdzeniu ich własnych zeznań, bez dodatkowego śledztwa, potępiona. Jest rzeczą jawną, że przez jej twórców lub przez największego założyciela Maniego i jego uczniów wszystkie apokryficzne pisma zostały bądź skomponowane, bądź zarażone, szczególnie zaś tak zwane *Dzieje świętego Andrzeja*, *Dzieje świętego Jana*, które napisał bezbożny Leucius, następnie, *Dzieje świętego Tomasza* i inne podobne, z których manichejczycy i pryscylianie oraz inne pokrewne im sekty starają się udowodnić swoją całą herezję<sup>72</sup>. Szczególnie jednak starają się udowodnić na podstawie księgi, która nosi tytuł *Pamięć apostołów*<sup>73</sup>, w której przekłamują powagę nauki Pana dla swojej wielkiej przewrotności. Ta bowiem niszczy całe prawo Starego Testamentu i wszystko, co zostało objawione przez Boga za pośrednictwem Mojżesza na temat stworzenia i Stwórcy, niezależnie od innych ich bluźnierstw tej księgi, których wyliczenie wydaje się nam niestosowne. 6. Jakkolwiek bez wątplenia owe cuda i czyny, które zostały opisane w apokryfach, istniały w życiu świętych apostołów albo mogły zaistnieć, to jednak również pewnym jest, że owe rozważania i stwierdzenia w postaci przewrotnych zdań zostały dołączone przez heretyków. Z tych pism wydobyłem różne świadectwa, pełne wszelkich bluźnierstw, zebrane pod własnymi tytułami i o ile tylko mogłem, odpowiedziałem na nie według mojego rozeznania. 7. Uznałem więc za konieczne, aby nieco szerzej o tym podać do Waszej wiadomości, aby potem nikt nieświadomy rzeczy nie mówił, że ma lub czyta tego rodzaju księgi. Od Waszego uznania oraz krytyki będzie zależało wszystko, czy zobaczycie to, co bez wątpliwości przeciwne jest prawdzie i wierze, gdy razem z innymi Waszymi braćmi, jeśli towarzyszyć Wam będzie gorliwość katolickiej religijności lub pobożne nastawienie, aby takie usprawiedliwianie się odciąć duchowym mieczem i zdusić ogniem Bożego Słowa.

<sup>68</sup> A więc błędy poświadczane w tekstach apokryfów oraz w komentarzach heretyków.

<sup>69</sup> Termin „wybrani” od czasów Ireneusza (*Adversus haereses* III,3,1) oznacza wyższą, doskonalszą grupę wtajemniczonych wśród heretyków. Najwyraźniej dwa stopnie zwolenników zaznaczyły się w manicheizmie.

<sup>70</sup> Pogląd znany wśród zwolenników dualizmu od czasów gnostyków; por. *Chrzest i Namaszczanie wg indeksu rzeczowego* w (Myszor, 2008), s. 398 i 404.

<sup>71</sup> Manichejczycy przejęli ten pogląd od gnostyków.

<sup>72</sup> Por. Peter Nagel, *Die apokryphen Apostelakten des 2. und 3. Jahrhunderts in der manichäischen Literatur*, w: K.W. Tröger (ed.) *Gnosis und Neues Testament*, Berlin 1973, s. 149-182.

<sup>73</sup> „Memoria apostolorum”, o czym wspomina Orosius w *Commonitorium* 2.

**Literatura wykorzystana w tłumaczeniu:**

- Grillmeier, A., *Verweigerung der Kelchkommunion durch römische Manichäer unter Papst Leo I. (440-461)*, w: A. Grillmeier, *Fragmente zur Christologie Studien zum altkirchlichen Christusbild*, Freiburg, Basel, Wien 1997, s. 389-400.
- Lauras, A., *Recherches sur le manichéisme à Rome sous le pontificat de Léon le Grand (440-461)*, Paris 1946.
- Lauras, A., *Saint Leon le Grand et le Manichéisme Romain*, w: *Studia Patristica. Vol. XI. Papers presented to the Fifth International Conference on Patristic Studies held in Oxford 1967. Part II*, red. F.L. Cross, Berlin 1972, s. 203-209.
- Myszor, W., *Biblioteka z Nag Hammadi. Kodeksy I i II. Tłumaczył oraz komentarzem opatrzył Wincenty Myszor*, Katowice 2008.
- Ries, J., *Gnose, Gnosticisme, Manichéisme*, Turnhout 2011 (Homo religiosus, Serie II, 9).
- Ries, J., *L'Eglise gnostique de Mani*, Turnhout 2011 (Homo religiosus, Serie II, 11).
- Rose, E., *Die manichäische Christologie*, Wiesbaden 1979.
- Schipper, H.G., Oort, J. v., *St. Leo the Great: Sermons and Letters against the Manichaeans. Selected Fragments*, Turnhout 2000 (Corpus Fontium Manichaeorum, Series Latina 1).
- Sordyl, K., *Pryscylianizm. Teologia i historia*, Kraków 2015.
- Vollmann, B., *Studien zum Priscillianismus. Die Forschung, die Quellen, der fünfzente Brief Papst Leos des Grossen*, St. Ottilien 1965.
- Widengren, G., *Mani und Manichäismus*, Stuttgart 1961.

Słowa kluczowe: manicheizm, pryscyljanizm, Leon Wielki papież,  
teologiczny poziom biskupów łacińskich V wieku

Keywords: Manichaeism, Priscillianism, pope Leo the Great,  
theological competence of the Latin bishops in the 5th century